

MIEJSKIE PARKI PUBLICZNE ZABORU ROSYJSKIEGO I AUSTRIACKIEGO JAKO PRZESTRZENIE PUBLICZNE W DRUGIEJ POŁOWIE XIX WIEKU

Wiek XIX to w miastach okres rozwoju demograficznego, uprzemysłowienia wielu ośrodków oraz intensyfikacji ich zabudowy, a także rozwoju artystycznie projektowanej zieleni miejskiej. Parki miejskie były tylko jednym z kilku rodzajów zieleni w miastach, gdyż równolegle z nimi istniały tam liczne ogrody: prywatne, zlokalizowane bliżej peryferii sady, zazielenione odcinki skarp rzecznych oraz lasy okalające niektóre miasta. Z wyjątkiem nielicznych dużych ogrodów prywatnych, które przeszły na własność gmin miejskich, parki publiczne nie były zbyt obszerne, ale wraz ze zmniejszaniem się powierzchni pozostałych nieparkowych form zieleni (parcelowanych i zabudowywanych w ciągu XIX w.) rosła rola miejskiej zieleni parkowej. W artykule tym chciałbym się przyjrzeć wybranym aspektom funkcjonowania parków i ogrodów miejskich na części ziem dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów w drugiej połowie XIX w. Rozważania te można sytuować w nurcie badań nad szeroko pojętą przestrzenią publiczną, do której zieleni miejska z pewnością należała, oraz kulturową i społeczną historią zieleni¹. Obszary, z których czerpię przykłady, to Królestwo Polskie oraz tzw. ziemie zabrane, a także Galicja, a więc zabory rosyjski i austriacki. Zabór pruski, w którym gospodarka gmin miejskich rozwijała się innymi torami i w innym tempie, nie jest wzięty pod uwagę.

Źródła z XIX w. różnie określały zieleni miejską. Z początku funkcjonowała w miastach nazwa „ogrodu” bądź „przechadzek”, ewentualnie „space-rów”, a „parkiem” nazywano większe założenia, głównie prywatne. W ciągu tego wieku nazwa „park” przylgnęła także do miejskich terenów zielonych, które formą i powierzchnią nieraz mogły konkurować przynajmniej z niektórymi założeniami magnackimi ze wcześniejszej epoki. Próby uporządkowania nazewnictwa, poczynione np. przez teoretyka francuskiego Édouarda André

¹ Przykładem tego typu podejścia jest kilkutomowa anglosaska pozycja: *A Cultural History of Gardens*, t. 1–6, ed. M. Leslie, J. Dixon Hunt, London 2011 (pierwsze zbiorowe wydanie), a także *Gartenkunst in Deutschland. Von der Frühen Neuzeit bis zur Gegenwart. Geschichte – Themen – Perspektiven*, Hrsg. S. Schweizer, S. Winter, Regensburg 2012.

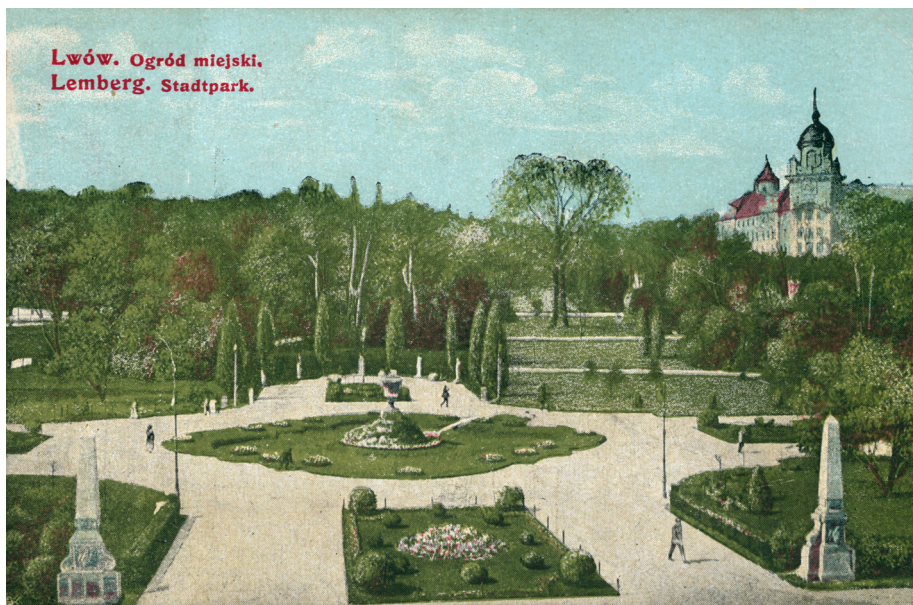
w 1879 r. (ogród dla zieleni prywatnej, park dla publicznej²), nie przyjęły się. Choć dla niektórych zieleńców utarło się jedno z tych określeń (np. Ogród Saski), to w źródłach z późniejszych dekad XIX w. pojawiały się najczęściej wymiennie „park” i „ogród” (nazwy „przechadzki” i „spacery” powoli zniknęły), stąd ja również używam na przemian tych dwóch nazw.

Czym był taki park/ ogród? Stanowił przede wszystkim przestrzeń planowaną, „wydartą” niejako przez człowieka Naturze (jeśli tereny okalające miasta na początku XIX w. można jeszcze w ogóle zaliczyć do naturalnych) i naznaczoną jego (człowieka) piętnem. Parki i ogrody nie powstawały więc samoczynnie, nosiły ślad ludzkich wyobrażeń przestrzennych i świadczyły zarówno o możliwościach, jak i ograniczeniach w procesie przekształcania środowiska przez człowieka. Parki wyraźnie wyodrębniano w mieście, zwykle ogradzano, co różniło je od mniej formalnych zieleńców. Co za tym idzie, wstęp do nich był przynajmniej do pewnego stopnia kontrolowany, a ich teren niedostępny (zamykany) w nocy. Parki stanowiły więc bardzo konkretne miejsca, których obecność w mieście odnotowywano w publikacjach (w postaci opisów, raportów władz, rubryk w przewodnikach po mieście itp.), były one też powodem do dumy mieszkańców oraz władz. W ciągu XIX w. stały się jednym z elementów składowych dużych i średnich miast oraz ośrodków pretendujących do tego miana. Parki miejskie (wraz z klombami zieleni ulicznej, które z braku miejsca nie będą przedmiotem analizy) stanowiły przedmiot projektów architektów, potem też inżynierów zieleni, co wyraźnie kontrastowało z zagospodarowaniem pozostałych, obszernych terenów zielonych w miastach, które do pierwszej połowy XX w. i wykształcenia się szerszej polityki przestrzennej gmin³ nie były przedmiotem tak dużej troski.

Parki miejskie stanowiły z pewnością część przestrzeni publicznej miasta – przymiotnikiem „publiczny” często określano te tereny w źródłach z epoki – jednak kilka aspektów różniło tę specyficzną przestrzeń od przestrzeni ulic i placów. Parki i ogrody były tą przestrzenią, do której się wchodziło, a nie przez nią przechodziło, innymi słowami odznaczały się dużo mniejszym (jeśli w ogóle, por. *casus* Ogrodu Saskiego w Warszawie niżej) walorem komunikacyjnym. Stanowiły przede wszystkim miejsce spędzania czasu. Przestrzenią, której istnienie było dużo mniej oczywiste niż przestrzeń ulic, gdyż bez parków mieszkańcy miasta mogli funkcjonować (lepiej lub – szczególnie w końcu XIX w. – gorzej), podczas gdy siatka komunikacyjna ulic i placów była niezbędna.

² S. Dümpelmann, *Introduction*, w: *A Cultural History of Gardens in the Age of Empire*, ed. S. Dümpelmann, London et al. 2013, s. 2.

³ Na temat tego procesu zob. G. Gröning, *Die Institutionalisierung der Gartenkunst in der kommunalen Verwaltung und in der Ausbildung im 19. und 20. Jahrhundert*, w: *Gartenkunst in Deutschland...*, s. 158–179.



1. Lwów, ogród miejski zwany Pojezuickim, widok ogólny, połączenie elementów rzeźbiarskich z zielenią, w tle nowy gmach Dyrekcji Kolei, pocztówka z ok. 1915 r.; <https://polona.pl/item/lwow-ogrod-miejski-lemberg-stadtpark,MTI1NzA2NTY/0/#info:metadata>.



2. Kielce, staw w ogrodzie miejskim, początek XX w.; <https://polona.pl/item/kielce-staw-w-ogrodzie-miejskim,Njk1MDc1Mzg/0/#info:metadata>.

WARSZAWA, Wejście do Ogrodu Saskiego od st. Pl. Żelaznej Bramy



3. Warszawa, wejście do Ogrodu Saskiego od strony Żelaznej Bramy, widać granicę między terenem zabudowanym a strefą zieleni miejskiej, widoczne ogrodzenie oddzielające obie strefy, pocztówka sprzed 1918 r.; <https://polona.pl/item/warszawa-wejscie-do-ogrodu-saskiego-od-st-pl-zelaznej-bramy,ODk0Nzk4/0/#info:metadata>.



Stanisławów
Stanislaw

Parq im Cesarzowej Elżbiety.
Kaiserin Elisabeth-Park.

4. Stanisławów, Park im. cesarzowej Elżbiety, widok ogólny alejek oraz pawilonów parkowych, pocztówka z 1900 r.; <https://polona.pl/item/stanislawow-park-im-cesarzowej-elzbiety-stanislaw-kaiserin-elisabeth-park,MTM30DcyNDk/0/#info:metadata>.

Zajmowały też zwykle sporą powierzchnię, którą należało utrzymać. Wynikające stąd koszty, podobnie jak w przypadku utwardzonych ulic i placów, były trudnym do zmarginalizowania czynnikiem, o którym musieli myśleć ci, którzy inicjowali wprowadzenie zieleni. Jej powstawaniu i funkcjonowaniu towarzyszyło więc sporo dyskusji na temat funkcji i oddziaływania na ludzi. Wątkami, na których się skupię, będą podnoszone w literaturze zachodniej kwestie związane z istnieniem parków miejskich: problem reprezentacji społecznej i społecznej roli przestrzeni.

Ogrody publiczne pojawiły się w Europie mniej więcej w XVII w., wcześniej (i również długo potem) ogrody miały charakter prywatny: przydomowy lub przypałacowy. Szczególnego rodzaju ogrodami prywatnymi były założenia parków przy rezydencjach królewskich i książęcych. Przykłady można tu mnożyć, w tym miejscu niech posłużą ogrody pałacowe w Paryżu (zielen Palais Royal czy Ogrody Luksemburskie) oraz – bliżej interesującego nas regionu – tereny myśliwskie w miastach rezydencjonalnych, takie jak np. Tiergarten w Berlinie (od początku XVIII w.) czy Augarten w Wiedniu, nazwany przez ludność „Volksgarten” (1775)⁴. Parki i ogrody XIX w. widziane są więc jako kontynuacja tej tradycji ogrodów prywatnych, które służyły wypoczynkowi, ale też autoreprezentacji ich feudalnych właścicieli⁵. Wśród właścicieli miejskich ogrodów prywatnych w XVIII w. wymienia się nową elitę burżuazji miejskiej⁶. Grupie tej, naśladującej wzory arystokratyczne, udało się stworzyć swoją własną przestrzeń zieloną w mieście (mówiąc dokładniej: najczęściej pod miastem), która była otwarta także dla wybranej publiczności. Oprócz funkcji towarzyskich, jakie z pewnością pełniły te przestrzenie, dla historyków ogrodów istotne są też funkcje polityczne: wykorzystanie terenów zielonych miało być probierzem instrumentalizacji politycznej oraz społecznego i gospodarczego znaczenia prywatnych i publicznych przestrzeni otwartych, zaś publiczne spacerowanie – formą ukazywania niezależności mieszczan wobec dawnych struktur feudalnych⁷. Parki miejskie uznawane zaś są za kontynuację tej nowej, dotąd prywatnej mieszczańskiej przestrzeni zielonej. Te nowe formy reprezentacji rozwijały się w cieniu założeń arystokratycznych i z nich czerpały wzory. Nowe tereny zielone

⁴ D. Hennebo, *Entwicklung des Stadtgrüns von der Antike bis in die Zeit des Absolutismus, Geschichte des Stadtgrüns*, Teil 1, Hrsg. D. Hennebo, Hannover–Berlin 1979, s. 150–152.

⁵ *Ibidem*, s. 77.

⁶ S. Hennecke, *Gartenkunst in der Stadt seit dem 19. Jahrhundert. Gestalterische und soziale Differenzungen im öffentliche und private Raum*, w: *Gartenkunst in Deutschland...*, s. 233 i n.

⁷ *Ibidem*. Heath Massey zwrócił uwagę na potrzebę wyróżniania się nowej grupy społecznej, burżuazji, która definiowała swoją odrębność także stylem życia i zwyczajami spędzania czasu wolnego, oraz na ważną dla tej grupy grę pozorów. H. Massey, *Meaning*, w: *A Cultural History of Gardens in the Age of Empire...*, s. 123.

powstawały oczywiście także z inicjatywy władców, o czym świadczy proces przerabiania terenów pofortyfikacyjnych na zazielenione promenady wzdłuż dawnych murów miejskich⁸. Przykładem mogą być dawne – jak na stosunki środkowoeuropejskie – założenia, jak Wallpromenade w Bremie z 1721 r.⁹, po których pojawiło się więcej tego typu założeń związanych z defortyfikacjami z czasów napoleońskich (np. w bliskim omawianemu regionowi Wrocławiu¹⁰).

Powstające od XIX w. ogrody miejskie na Zachodzie naznaczone już były mieszczańskim mecenatem, gdyż ich fundatorami stawały się np. spółki i fundacje zasilane pieniędzmi burżuazji oraz środkami miejskimi czy też komisje upiększania miast w niemieckich ośrodkach książęcych¹¹. W Wielkiej Brytanii były to często inwestycje spekulacyjne finansowane przez sprzedaż działek wokół nowo tworzonego parku, wspierano się też wystawianiem akcji oraz kredytami miejskimi. Spłata tych kredytów opierała się np. na wynajmie obiektów budowanych jako atrakcje parkowe lub na składkach członków komisji upiększania miast. W Europie Środkowej większą rolę odgrywała przy tym wola monarchy, zaś mieszczaństwo było partnerem, który współfinansował park. Warto więc w tym miejscu zadać pytanie o autoprezentację: czy mieszczaństwo, przejmując wzorce feudalne, tworzyło własną kulturę? W literaturze dotyczącej Europy Środkowej podkreśla się raczej wtórność i słabość tej nowej kultury¹², a czasem wręcz pisze się o propagowaniu przez elitę wzorów feudalnych wśród mieszczaństwa w celu utrzymaniu prymatu kulturalnego arystokracji¹³. To prawda, że mieszczaństwo w Europie Środkowej było słabsze niż np. we Francji, a proces jego emancypacji dopiero się zaczynał w XIX w. Nie zmienia to jednak faktu, że kultura mieszczańskiego ogrodu miejskiego pojawiła się właśnie w tym czasie, w pierwszych dekadach XIX w., a jej rozwój

⁸ O procesie tym oraz źródłach o nim mówiących zob. D. Hennebo, *op. cit.*, s. 99–105.

⁹ S. Hennecke, *op. cit.*, s. 235. Wzory czerpano z bulwarów Paryża czasów Ludwika XIV. G. Hajós, *Die Stadtparks der österreichischen Monarchie von 1765 bis 1867 im gesamt-europäischen Kontext*, w: *Stadtparks in der österreichischen Monarchie 1765–1918*, Hrsg. G. Hajós, Wien–Köln–Weimar 2007, s. 24.

¹⁰ O zielonej promenadzie zaprowadzonej wokół miasta w drugiej dekadzie XIX w. zob. I. Bińkowska, *Natura i miasto. Publiczna zieleń miejska we Wrocławiu od schyłku XVIII do początku XX wieku*, Wrocław 2011.

¹¹ D. Nehring, *Stadtparkanlagen in der ersten Hälfte des 19. Jahrhunderts. Ein Beitrag zur Kulturgeschichte des Landschaftsgartens*, Hannover 1979, s. 118–127.

¹² Przykładowo w literaturze węgierskiej również uznano, że mieszczaństwo – mimo że w Peszcie (ogrody Wyspy św. Małgorzaty) i Pozsony'u/ Bratysławie (Augarten) ogrody miejskie powstały już w XVIII w. – nie było w stanie odcisnąć piętna na zieleni miejskiej. J. Sisa, *Städtische Parkanlagen in Ungarn 1867–1918*, w: *Stadtparks...*, s. 127.

¹³ Taką tezę stawia I. Mittelstädt, *Wörlitz, Weimar, Muskau. Der Landschaftsgarten als Medium des Hochadels (1760–1840)*, Köln 2015.

można uznać za jeden z symptomów emancypacji mieszczaństwa. Dzięki temu rozwojowi doszło do powstania nowych typów parków, które można widzieć jako symptom demokratyzacji stosunków w miastach. W trzeciej dekadzie XIX w. pojawił się fenomen miejskiego ogrodu komunalnego, którego powstanie wynikało z inicjatywy władz miasta (do których należała w dużej mierze nie-szlachta): mam tu na myśli magdeburski ogród Klosterberge, powstały dzięki burmistrzowi A.W. Franckemu. Stąd już tylko krok do parków ludowych, które z kolei stanowiły egzemplifikację drugiego aspektu przeze mnie opisywanego, czyli społecznej roli zieleni.

Społeczna rola zieleni miejskiej była istotna od samego początku. Zieleń ta, kosztowna i przez to problematyczna w tworzeniu, musiała odznaczać się obiektywnymi walorami, które ją niejako legitymizowały. Oświeceniowy argument higieniczny był ważny, szczególnie w epoce miazmatycznej teorii chorób: zieleń parkowa, według francuskich *aéristes*, miała oczyszczać powietrze i przez to polepszać stan zdrowia ludzi, w tym wypadku mieszkańców miast. Ale tego typu legitymizacja nie była jedyna. Zieleń stanowiła także przestrzeń kulturowania towarzyskości, wpieryw pojętej elitarnie. Dzięki tworzonej ogrodami spacerowym pojawiała się przestrzeń atrakcyjna dla przedstawicieli „dobrze urodzonych”, co podnosiło wagę całego miasta. Stopniowo i inne funkcje zaczęły być wysuwane. Zieleń miała też wychowywać. Park ludowy, który różnił się od parku komunalnego większą otwartością na mieszany skład społeczny oraz większą prostotą zaplanowania (co w praktyce oznaczało, że miał być tańszy w wytyczeniu i utrzymaniu)¹⁴, winien spełniać te wychowawcze funkcje. Teorię jego społecznego działania wyłożył już w końcu XVIII w. Christian Cay Lorenz Hirschfeld w swej książce *Theorie der Gartenkunst*. Ogrody, w których przechadzałyby się przedstawiciele różnych warstw społecznych, miały działać integrująco, zmniejszać podziały społeczne oraz wychowywać młodzież. O zbawiennym wpływie parku na obyczaje pisał też Friedrich Ludwig von Sckell, twórca monachijskiego Englischer Garten – parku powstałego z inicjatywy monarchy¹⁵. O publicznym walorze swoich parków pisał Peter Joseph Lenné, autor niezliczonych zieleńców w Niemczech. Jednym z wczesnych przykładów parku ludowego, powstałego z inicjatywy oświeconego władcy, był Prater, zielone miejsce zabaw oddane ludowi Wiednia w 1766 r., którego wzór wpłynął na przemyslenia wspomnianego Hirschfelda¹⁶. W Paryżu prekursorami parków ludowych były zieleńce zakładane przez Georges’a Eugène’a Haussmanna w czasie przebudowy miasta w połowie XIX w. Ich idea, związana z higieną publiczną, ale i rywalizacją z Wielką Brytanią (londyńskie skwery), zasadzała

¹⁴ S. Hennecke, *op. cit.*, s. 237.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ G. Hajós, *op. cit.*, s. 28; D. Hennebo, *op. cit.*, s. 155.

się na publicznej dostępności i utrzymywaniu ich przez miasto. Powstałe w tym czasie 22 mniejsze i większe parki nie były więc – jak ich brytyjskie odpowiedniki – prywatne¹⁷. Do ważnych parków ludowych w Wiedniu należał tzw. Stadtpark, stworzony przy Ringstrasse w 1862 r., oraz park Türkenschanze w robotniczej dzielnicy na północny zachód od centrum¹⁸ (z walorami krajo-
brazowymi, niczym park Buttes-Chaumont w Paryżu). W Wielkiej Brytanii w drugiej ćwierci XIX w. powstała cała seria parków dla robotników, co miało miejsce akurat w okresie, gdy prowadzono dyskusje wokół demokratyzacji ustroju przed ustawą z 1832 r.¹⁹

Widać więc, że parki były przestrzenią specyficzną, nasyconą znaczeniami²⁰, co do której oddziaływania na użytkowników zdawano sobie sprawę, pewnie bardziej niż w przypadku innych przestrzeni otwartych miasta. Szło to w parze ze zmianą postrzegania roli zieleni: funkcje estetyczne, cały czas ważne w przypadku tzw. sztuki ogrodowej, stawały się stopniowo tylko jednym z aspektów (niekoniecznie najważniejszym) funkcjonowania zieleni, która zyskiwała walor przestrzeni użytkowej miasta²¹.

Przejdźmy teraz do tytułowego regionu. Tereny byłej Rzeczypospolitej charakteryzowały się silnymi podziałami stanowymi, a ton kulturze nadawali (przynajmniej do czasów stanisławowskich) magnaci należący do najbogatszych ludzi w Europie XVII i XVIII w. Nie dziwi więc, że jeszcze głęboko w XIX w. sięgały wzory ich stylu życia, w tym też kształtowania zieleni. Tym wzorem był na ziemiach polskich model towarzyskości, kultywowany w przestrzeni tzw. przechadzek zakładanych w miastach – rodzaj salonu na świeżym powietrzu. Trudno udowodnić, że tworzone od końca XVIII w. ogrody spacerowe w miastach omawianych zaborów stanowiły element kultury mieszczańskiej. W moim przekonaniu były przeszczepem wzoru arystokratycznego, tym fragmentem przestrzeni miasta, jaki mógł zostać uznany za znajomy i nieobcy przez przebywającą w mieście bogatą szlachtę²². Tym bardziej jeśli zauważymy,

¹⁷ D.H. Pinkney, *Napoleon III and the Rebuilding of Paris*, Princeton (NJ) 1972, s. 94–100.

¹⁸ C. Loidl-Reisch, *Stadtparks in Wien und Österreich 1867–1918*, w: *Stadtparks...*, s. 85. Na temat tych parków por. też: J. Martz, *Der Wiener Volksgarten*, w: *Historische Gärten und Parks in Österreich*, Hrsg. Ch. Hlavac, A. Göttche, E. Berger, Wien–Köln–Weimar 2012, s. 283–288; C. Loidl-Reisch, *Türkenschanzpark*, w: *Historische Gärten...*, s. 349–356.

¹⁹ Na temat parków w Wielkiej Brytanii zob. D. Hennebo, E. Schmidt, *Entwicklung des Stadtgrüns in England von den frühen Volkswiesen bis zu den öffentlichen Parks im 19. Jahrhundert*, Hannover–Berlin 1977.

²⁰ Na ten temat zob. H. Massey, *op. cit.*

²¹ S. Hennecke, *op. cit.*

²² Zob. chociażby materiały pamiętnikarskie, jak np. H. z Działyńskich Błędowska, *Pamiętka przeszłości. Wspomnienia z lat 1794–1832*, oprac. K. Kostenicz, Z. Makowiecka, Warszawa 1960, s. 93 (przechadzki w Warszawie), 134–135 (we Lwowie).

że włodarzami miast oraz urzędnikami w okresie ich rozbudowy w Królestwie Polskim po 1815 r. byli przedstawiciele szlachty, często zubożałej, przyjmującej przynajmniej niektóre elementy szlacheckiego stylu życia za bliskie sobie. Nieduże ośrodki miejskie w środkowych dekadach XIX w. nie dysponowały jeszcze zasobami, by na własny rachunek tworzyć ogrody miejskie, stąd można mówić o modernizującej roli władz, szczególnie jeśli się weźmie pod uwagę, że w Rzeczypospolitej przed 1795 r. urzędy centralne dopiero zaczęły powstawać. Taką modernizującą rolę odgrywały władze pruskie, które sprawowały zarząd nad terenami przeszłego Królestwa Polskiego do 1807 r. i które kontynuowały proces uzdrowienia miast, rozpoczęty przez Komisje Dobrego Porządku²³. Podobnie można patrzeć na działania władz austriackich zarządzających miastami Galicji w czasach Metternicha²⁴, a także rosyjskich na ziemiach zabranych i potem w Królestwie Polskim. Co ciekawe, znajdowało to odzwierciedlenie w nazewnictwie. Przykładowo w niedużym Żytomierzu eleganckie towarzystwo zawdzięczało ogród spacerowy gubernatorowi rosyjskiemu Zwiaginczewowi²⁵ (nazwany od jego nazwiska „zwiagincówką”), w Radomiu Nowy Ogród powstał dzięki gubernatorowi Anuczynowi w latach 60. XIX w. i zwany był z czasem ogrodem anuczynowskim. We Lwowie zieleń naprzeciw późniejszego pałacu gubernatora nazwana została na cześć radcy gubernium Reitzenheima – „reitzenheimówką”²⁶ (późniejsze Wały Gubernatorskie), a zalesienie zboczy Wysokiego Zamku i utworzenie tam parku zawdzięczało miasto wiceprezesowi gubernialnemu hr. Łażanskiemu²⁷. W Stanisławowie istniała „kratterówka” – ogród założony dzięki gubernatorowi austriackiemu Kratterowi²⁸.

²³ Założyły one parki w Łęczycy i Kaliszu jeszcze w końcu XVIII w. G. Ciołek, J. Bogdanowski, *Ogrody polskie*, Warszawa 1978, s. 180.

²⁴ P.M. Judson, *Imperium Habsburgów. Wspólnota narodów*, tłum. S. Patlewicz, Warszawa 2017, s. 140.

²⁵ T. Bobrowski, *Pamiętnik mojego życia*, t. 1, Warszawa 1979, s. 192.

²⁶ *Przewodnik po Lwowie i okolicy z Żółkwią i Podhorcami*, oprac. F. Jaworski, Lwów [1911], s. 87.

²⁷ A. Czołowski, *Wysoki zamek*, Lwów 1910, s. 99–100.

²⁸ Powstał w latach 1825–1827. A. Szarlowski, *Stanisławów i powiat stanisławowski pod względem historycznym i geograficzno-statystycznym*, Stanisławów 1887, s. 259; P. Діда, *Алеями міського парку, Івано-Франківськ* 2010, s. 11; K. Broński, *Na drodze do nowoczesnego miasta. Rozwój urbanistyczny Stanisławowa w dobie zaborów i dwudziestolecia międzywojennego*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 1998, t. 43, z. 3, s. 236. Ta zależność od władz była w końcu XIX w. już krytykowana: „stan [parków] bardziej lub mniej zadawalniający zależy od upodobań osobistych gubernatora, jego pomocnika, naczelnika powiatu lub prezydenta lub burmistrza. Że zaś urzędnicy ci zmieniają się, więc też i stan ogrodów publicznych od tych zmian zależy”. E. Jankowski, *Plantacye w miastach prowincjonalnych*, „Ogrodnik Polski” R. 19, 1897, nr 18, s. 424–425.

Najważniejszymi ogrodami publicznymi stawały się jednak dawne parki przy rezydencjach arystokratycznych. W Rzeczypospolitej pierwszy był warszawski Ogród Saski, otwarty częściowo dla publiczności przez Augusta II w 1727 r., niedużo później niż berliński Tiergarten. Stanowił wyraz dobrej woli królewskiej. Inaczej rzecz się miała z ogrodem Krasińskich, który został udostępniony w całości publiczności w 1768 r. po wykupieniu znajdującego się przy nim pałacu na potrzeby państwa²⁹. Można go więc uznać za pierwszy publiczny ogród powstały w wyniku państwowych reform centralistycznych. Miejski rys tych parków stanowił także fakt ich ogradzania (murem lub parkanem metalowym) – także z myślą o „ochronie” przed biedotą z miasta. Ogrody Saski i Krasińskich były przykładowo „zewsząd gustowną w Rządowych kuźnicach zrobioną kratą, widok na miasto daiącą, przyozdobione”³⁰. Wejście do ogrodu ograniczano do godzin dziennych (zazwyczaj do zachodu słońca), a przy wejściu do parków dozorczy kontrolowali, kto wchodzi. W Ogrodzie Saskim w Warszawie zatrudniano dziewięciu dozorców³¹. Dostępność była ograniczona do osób „w strojach europejskich” oraz nieobładowanych, co w praktyce wykluczało z nich biedotę (szczególnie żebraków) oraz chałatowych Żydów³². Także do warszawskich ogrodów brata królewskiego, Kazimierza Poniatowskiego (na Solcu, „Na Książęcem” i niedaleki tego ostatniego „Na Górze”), miały wstęp osoby „przyzwoicie ubrane”, a więc z odpowiednich sfer³³, podobnie jak do ogrodu Foksal przy Nowym Świecie³⁴. Te reguły nie odbiegały od zasad panujących w najstarszych parkach publicznych, np. w Palais Royal i Ogrodach Luksemburskich w Paryżu czy w książęcych parkach niemieckich³⁵.

²⁹ Na temat Ogrodu Saskiego zob. E. Charazińska, *Ogród Saski*, Warszawa 1979, s. 44. Na temat upubliczniania parków warszawskich zob. A. Łupienko, *Przestrzeń publiczna Warszawy w pierwszej połowie XIX wieku*, Warszawa 2012, s. 94–95.

³⁰ *Taryffa domów miasta stołecznego Warszawy dla wygody publicznej nowo wydana, z dołączeniem przedmieścia Pragi i domów za rogatkami będących, tudzież opisu historycznego tej stolicy*, Warszawa 1821, s. 14.

³¹ *Ibidem*, s. 357.

³² *Ibidem*, s. 95. W końcu XIX w. zwiedzający Kongresówkę Orłowicz był zdziwiony tabliczkami przy wejściu do parków, informującymi o zakazie wstępu dla osób o nieeuropejskich ubiorach, z czego wynikało, że w Galicji takich zakazów nie wprowadzono. Zob. Biblioteka Narodowa, Zbiory specjalne, rkps, sygn. akc. 12519/1, Mieczysław Orłowicz, *Wspomnienia*, t. 1, s. 560.

³³ F. Schulz, *Podróże Inflantczyka. Z Rygi do Warszawy i po Polsce w latach 1791–1793*, Warszawa 1956, s. 205 (ogród „Na Książęcem”).

³⁴ Szczegóły na temat wyglądu i funkcjonowania ogrodów na skarpie warszawskiej w XVIII w. znamy z opisu Szymona Bogumiła Zuga, swoją drogą płodnego twórcy ogrodów: *Ogrody w Warszawie i jej okolicach z 1784 r.* A. Różańska, *Parki i ogrody Warszawy dziś już nieistniejące*, „Przyroda i Miasto” 1999, t. 2, s. 136.

³⁵ D. Hennebo, *op. cit.*, s. 148 i n.

Regulacja i przebudowa miast w obu zaborach niosła za sobą także burzenie dawnych fortyfikacji, murów miejskich, baszt i bram, co było w Europie przyczynkiem do powstawania innego rodzaju zieleni publicznej. Proces ten dawał szansę na zazielenienie miasta, jeśli tylko udawało się miastu przejąć tereny umocnień na własność. W ten sposób jednocześnie tworzone nowe zieleńce dla mieszkańców i pozbywano się terenów o wątpliwej estetyce. Przykładowo w połowie wieku tak opisywano resztki umocnień stanisławowskich przeznaczonych do zburzenia jeszcze w 1812 r.:

Wały, którymi niegdyś opasane było miasto, są już prawie całkiem zniszczone a fosa zasypana; tylko przy kościele pojezuickim, zabudowaniu cyrkularnem i szpitalu wojskowym widać jeszcze ich szczątki, i mały potoczek zbierający swe wody z znajdujących się w mieście źródeł i kanałów, sączy się dawnym korytem fosy wałowej po wschodniej stronie miasta przez zabłotowskie przedmieście³⁶.

Ponad trzy dekady później w przewodniku po mieście pisano, że powstały tam ogród, zwany po prostu Wałami, jest najważniejszy w mieście³⁷. Nie ma więc wątpliwości, że zakładanie ogrodu miejskiego podnosiło znaczenie danego miejsca. Usuwanie dawnych murów przyniosło też utworzenie dobrze znanych Plant w Krakowie, powstałych na miejscu burzonych od początku XIX w. przez Austriaków murów miasta³⁸, zaś we Lwowie zazielenionych alei zwanych Wałami Hetmańskimi i Gubernatorskimi po 1777 r.³⁹ (choć te ostatnie nie stały się parkami). Umocnienia zamku w Łańcucie także zostały przerobione na ogrody przez Potockich, jednak były one mało dostępne dla publiczności⁴⁰. W Królestwie Polskim w ogóle brakowało wartych wspomnienia przykładów wykorzystania terenów pofortecznych (jeśli nie liczyć mniejszych założeń, jak np. zazielenione stoki twierdzy jasnogórskiej). Potencjalnie interesujący teren po zniesieniu fortyfikacji w Zamościu uzyskał park publiczny dopiero w międzywojniu. Zadrzewione aleje wokół miast, znane ze wspomnianych już miast zachodnich, nie zawsze odpowiadały definicji zamkniętego ogrodu, jednak

³⁶ S. Barącz, *Pamiętki miasta Stanisławowa*, Lwów 1858, s. 187.

³⁷ A.W. Inlender, *Przewodnik ilustrowany po c.k. austriackich kolejach państwowych*, Wiedeń [1892], s. 56. Por. też: K. Broński, *op. cit.*, s. 235, 238.

³⁸ M. Borowiejska-Birkenmajerowa, *Serce Polski. Zabytki i świadomość narodowa*, Kraków 1991, s. 31; B.M., *Planty krakowskie*, „Ogrodnik Polski” R. 10, 1888, s. 8–12.

³⁹ Г. Петришин, У. Іваночко, *Територіальні зміни*, w: *Історія Львова. У трьох томах*, т. 2, ред. Я. Ісаевич, М. Литвин, Ф. Стеблій, Львів 2007, s. 18–19.

⁴⁰ Mieczysław Orłowicz wspomina, że dostęp do części ogrodu był ograniczony do okresów nieobecności właścicieli i to wyłącznie za zgodą zarządu dóbr. Zob. *idem, Ilustrowany przewodnik po Galicyi, Bukowinie, Spiszu, Orawie i Śląsk Cieszyńskim*, Lwów 1919, s. 344. O samych ogrodach tej rezydencji zob. E. Baniukiewicz, *Park w Łańcucie*, Warszawa 1972.

niektóre ich polskie odpowiedniki – Planty czy Wały w Stanisławowie – stanowiły rodzaj parku, wyraźnie wydzielonego i później odgrodzonego, a wstęp do nich był wyjątkowo szeroko otwarty⁴¹.

Prześledzenie powstawania parków w późniejszych dekadach pozwala naświetlić problemy, z jakimi słabe finansowo miasta borykały się, chcąc podnieść swój prestiż za pomocą nowego parku publicznego. Zaczynało się od kwestii znalezienia odpowiedniego terenu, a problemem była nieduża powierzchnia ziemi należącej do miast w obu zaborach, co stanowiło często zaporę nie do przebycia, jeśli chodzi o zakładanie ogrodów, i powód tego, że niewiele miast miało duże parki. Szansą było wykorzystywanie terenów poklasztornych (Kalisz), dawnych terenów kościelnych należących już do miasta (teren folwarku Dyksonówka w Tarnowie)⁴², targowisk (tak powstał park Mikołajewski w Łodzi)⁴³, terenów przeznaczonych na nowy cmentarz (Sieradz)⁴⁴ lub istniejących już niepublicznych ogrodów (ogród górniczy w Kielcach). Problem wielu miast prowincjonalnych stanowił brak środków na utrzymywanie zieleńców, stąd często parki takie z biegiem czasu stawały się zaniedbane⁴⁵, na co wpływ miało zachowanie się użytkowników, o czym będzie mowa. Jeszcze przed likwidacją stosunków dominialnych w miastach Królestwa Polskiego w 1866 r. często korzystano z przymusowych świadczeń (szarwarku) przy zakładaniu i utrzymywaniu ogrodów. W taki sposób tworzono nowy Ogród Saski w Lublinie, dzieło inżyniera miejskiego Feliksa Łodzi-Bieczyńskiego⁴⁶, poza tym regularnie porządkowano tak pierwszy park łódzki (od 1842 r., zwany pierwotnie ze względu na styl Parkiem Angielskim)⁴⁷, zaś w Koninie tym sposobem założono cały park⁴⁸ bez potrzeby wydatkowania większych sum pieniędzy. Tam,

⁴¹ B.M., *op. cit.*, s. 10.

⁴² S. Potępa, *Park miejski w Tarnowie zwany ogrodem strzeleckim (rys historyczny)*, w: *Park miejski w Tarnowie zwany Ogrodem Strzeleckim*, red. S. Potępa, Tarnów 1976, s. 9.

⁴³ *Parki Łodzi*, red. J. Mowszowicz, Łódź 1962, s. 110–112.

⁴⁴ *Sieradz. Dzieje miasta w latach 1793–1939*, red. J. Kita, M. Nartowicz-Kot, Łódź–Sieradz 2014, s. 63.

⁴⁵ Lubelski Ogród Saski, дума mieszkańców, po 1876 r. miał wyraźne ślady zaniedbania. Zob. E. Jankowski, *Wspomnienia ogrodnika*, Warszawa 1972, s. 76. Łomżyński park, także zwany Ogrodem Saskim, podupadł już cztery lata po założeniu, w 1846 r., czemu winny był brak ogrodzenia. Cz. Brodzicki, D. Godlewska, *Łomża w latach 1794–1866*, Warszawa 1987, s. 199.

⁴⁶ Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Akta m. Lublina (dalej: AmL), nr inw. 22, t. 4, sygn. 570, k. 52. Potem korzystano z szarwarku w celu porządkowania parku. Zob. *ibidem*, k. 226.

⁴⁷ *Parki Łodzi...*, s. 16–17.

⁴⁸ P. Rybczyński, *Materialne warunki życia codziennego w Koninie w okresie zaboru rosyjskiego*, „Rocznik Koniński” 2007, t. 16, s. 57–58.

gdzie miasto zdecydowało się samo utrzymywać ogród spacerowy, starano się zabezpieczyć jego finansowanie z dochodów z dzierżaw. Początków można dopatrzeć się już w pierwszych dekadach XIX w. Na przykład w 1818 r. na obrzeżu warszawskiego Ogrodu Saskiego powstała cukiernia, potem zaś zakład wód mineralnych i zakład leczenia kumysem⁴⁹. Wody zdrowotne sprzedawano też w ogrodzie Krasińskich. W Kielcach nowo projektowany drugi miejski ogród spacerowy miał być wydzierżawiony w zamian za dochody z owoców i siana⁵⁰. Oddawano także w dzierżawę miejsca umożliwiające zarobek (kioski z żywnością, trafiki z gazetami, restauracje, teatrzyki ogródkowe itp.)⁵¹. Często inicjatywa wychodziła ze strony samych przedsiębiorczych jednostek. Parki lub ogrody z całkiem bogatą infrastrukturą znajdowały się nawet w niewielkich ośrodkach. Za przykład niech posłuży mniej znany „szczególnie piękny ogród miejski z letnią restauracją i cukiernią” w Tarnopolu⁵².

Ważnym źródłem dochodów była sprzedaż drzew wyhodowanych w parkach. Ogrody miejskie do XIX w. miały mieszane funkcje: estetyczne, higieniczne oraz gospodarcze, na co zwracał uwagę Jochen Ebert⁵³. Obok alejek spacerowych znajdowały się często w parkach ogrody tzw. włoskie (gospodarcze). Ogród w Tarnowie samofinansował się przez długie lata z dochodów z takiej części gospodarczej (ogród warzywno-owocowy), zajmującej jedną czwartą powierzchni i niedostępnej dla publiczności⁵⁴. Ogród Saski w Lublinie z racji swej powierzchni „produkował” w pierwszym okresie istnienia tysiące drzew morwowych, których sporą liczbę dostarczano tym właścicielom majątków ziemskich, którzy przyczynili się do powstania tego parku⁵⁵, zaś później źródłem finansów na jego utrzymanie była m.in. publiczna licytacja wyhodowanych topoli⁵⁶.

⁴⁹ F. Szanior, *Ogród Saski w Warszawie w roku 1883*, „Ogrodnik Polski” R. 5, 1883, nr 15, s. 353–356.

⁵⁰ J.L. Adamczyk, J. Szczepański, *Park miejski w Kielcach*, Kielce 1983, s. 8, 17.

⁵¹ Na przykład w Kaliszu w 1849 r. była to dzierżawa altany, kiosku, oranżerii oraz działki budowlanej graniczącej z parkiem. Zob. Archiwum Główne Akt Dawnych, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych, sygn. 1127, k. 104. W Lublinie oprócz altany dzierżawiono pole należące do ogrodu. APL, AmL, nr inw. 22, t. 4, sygn. 570, k. 234.

⁵² A.W. Inlender, *op. cit.*, s. 14.

⁵³ J. Ebert, *Zwischen Ästhetik und Ökonomie. Finanzielle Kosten und Wirtschaftlicher Nutzen von fürstlichen, adeligen und bürgerlichen Gartenanlagen*, w: *Gartenkunst in Deutschland...*, s. 182–200.

⁵⁴ S. Potępa, *Park miejski w Tarnowie...*, s. 11.

⁵⁵ Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie, sygn. 328, Feliks Bieczyński, O ogrodzie publicznym w Lublinie, k. 214.

⁵⁶ APL, AmL, nr inw. 22, t. 4, sygn. 570, k. 80.

Czasem całe ogrody bywały rodzajem inwestycji prywatnych prowadzonych dla zysku przez właścicieli terenów lub przedsiębiorców dzierżawiących istniejące zieleńce, na których utrzymanie miasto nie miało środków. Do niektórych parków było płatne wejście (np. park pałacowy w Białymstoku⁵⁷), inne miały od początku komercyjny charakter, przy czym niekoniecznie należało uiścić opłatę za sam wstęp, a raczej za korzystanie z atrakcji. Płatne ślizgawki znajdowały się w zazielenionym obrębie stawu Pełczyńskiego we Lwowie czy na zamarzniętym stawie przy parku w Kielcach (dochody wydierżawiano prywatnym osobom, podobnie jak dochód z gier sportowych)⁵⁸, prywatny był przez cały okres ogród w Jarosławiu, zwany Olszanówką, gdzie istniał m.in. staw pływacki, zaś pod Lublinem wydierżawiono folwark Bronowice niejakiemu Chruścielewskiemu w zamian za utworzenie w nim ogrodu publicznego Foksal⁵⁹. Atrakcje kulinarne czekały na klientów tzw. ogródka Weigarta nad Czechówką w Lublinie z pierwszej połowy XIX w., od wojska dzierżawiony był też teren parku Krakowskiego w Krakowie przy dzisiejszej al. Trzech Wieszców, a jego główne atrakcje stanowiły teatr oraz teatrzyk ludowy, potem zaś kinematograf⁶⁰. Dzierżawiono okresowo takie parki, jak dawny pałacowy park Aleksandrów w Siedlcach, park Źródlika w Łodzi, Ogród Pojezuicki we Lwowie i część Ogrodu Saskiego w Warszawie. W Łodzi z powodu niedoboru parków fabrykanci udostępniali mieszkańcom fragmenty swoich ogrodów prywatnych (mowa oczywiście o większych)⁶¹, to samo spotkać można było w Lublinie (np. ogrody reformatów, należące do fabrykanta Karola Vettera⁶²). Niektóre wreszcie miejsca zielone wpływały na rozwój kulturalny, np. Dolina Szwajcarska w Warszawie stanowiła miejsce rozrywki „wysokiej” i z czasem przyczyniła się do rozwoju kultury muzycznej miasta. Gdy tylko zarządy miast czuły się na siłach finansować zieleń publiczną z własnej kasy, wydierżawione tereny zielone były przez miasto wykupywane. Dążono do podniesienia jakości życia mieszkańców, ale też często istniała potrzeba poprawy stanu parków, które popadały w ruinę pod „opieką” dzierżawców. Płatne atrakcje jednak tam zostawały, w związku z czym parki nie były autonomicznym miejscem kontaktu z przyrodą; kapitalistyczne reguły i praktyki rozciągały się także na te przestrzenie.

⁵⁷ M. Dolistowska, *Park Stary w Białymstoku – ewolucja formy a przeobrażenia tożsamości miejsca*, „Przestrzeń, Urbanistyka, Architektura” 2016, t. 2, s. 24.

⁵⁸ J.L. Adamczyk, J. Szczepański, *op. cit.*, s. 21–22.

⁵⁹ A także ogrody prywatne: Widigiera, Michała Arcta, Stopczyka. Zob. L. Vittelius [Władysław Zieliński], *Ogrody lubelskie*, „Ogrodnik Polski” R. 7, 1885, nr 16, s. 374–376.

⁶⁰ J. Torowska, *Parki Krakowa*, cz. 1, Kraków [2004], s. 75–80.

⁶¹ M. Dankowska, *Pałace i ogrody „ziemi obiecanej”*, w: *Założenia rezydencjonalno-ogrodowe. Dziedzictwo narodu polskiego*, red. A. Mitkowska, Z. Mirek, K. Hodor, Kraków 2008, s. 107.

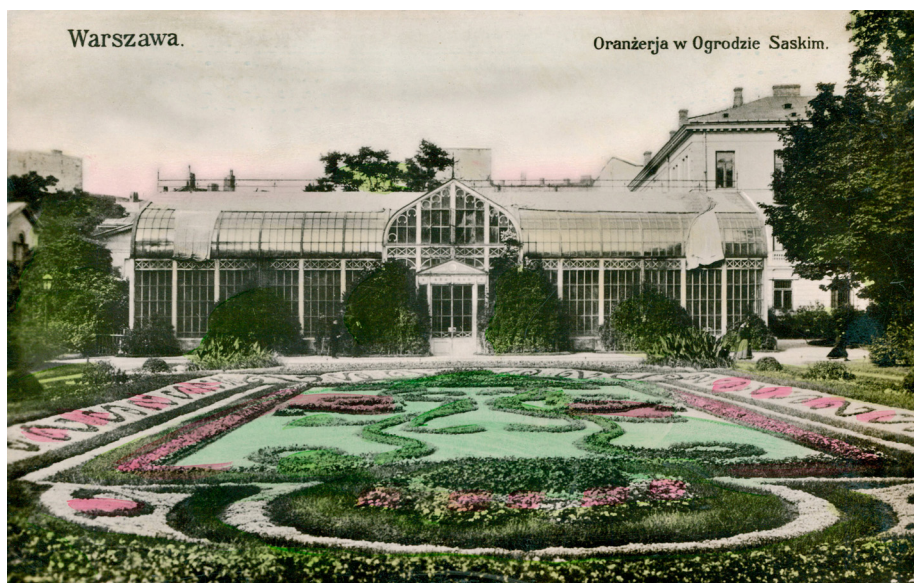
⁶² L. Vittelius [Władysław Zieliński], *Ogrody lubelskie...*, s. 374–376.



5. Kraków, Planty, pomnik Grażyny, pocztówka z ok. 1905 r.; <https://polona.pl/item/krakow-planty-pomnik-grazyny,NzA0MDY2ODQ/0/#info:metadata>.



6. Lwów, ogród miejski zwany Pojezuickim, pomnik kilkukrotnego namiestnika Galicji Agenora Gołuchowskiego, ustawiony w środku małego skweru ogrodowego na osi ul. 3 Maja, pocztówka z początku XX w.; <https://polona.pl/item/lwow-ogrod-miejski-lemburg-stadtpark,NTg1NDUzMA/0/#info:metadata>.



7. Warszawa, oranżeria w Ogrodzie Saskim, pocztówka z 1911 r.; <https://polona.pl/item/warszawa-oranżeria-w-ogrodzie-saskim,MTAzMjcxMDI/0/#info:metadata>.



8. Jarosław, pawilon ogrodu miejskiego. Dzierżawa lokali i usług w tego typu pawilonach ułatwiała utrzymanie ogrodu, pocztówka z 1908 r.; <https://polona.pl/item/jaroslaw-pawilon-ogrodu-miejskiego-pavillon-im-stadtpark,Njk1MDMxMzI/0/#info:metadata>.

Jednocześnie istnienie parków podnosiło wartość terenów mieszkalnych w najbliższej okolicy, co wykorzystywano komercyjnie na Zachodzie (już od czasów zielonych założeń w osiemnastowiecznym Bath⁶³ oraz londyńskiego Regent's Park w 1812 r.⁶⁴). Na ziemiach omawianych zaborów przejawiało się to poprzez przemiany socjotopografii okolic ogrodów. Nie doszło tu do zakładania zieleni w celach spekulacyjnych związanych z przyszłym rozwojem urbanistycznym miast, ale prawa kapitalizmu działały również i tu. Obrzeża parków w centrach miast szybko zabudowywano, a właścicielami domów (często willi miejskich) zostawała elita miejska i krajowa. Warszawski Ogród Saski, założony w czasie, gdy Warszawa była jeszcze słabo zurbanizowana poza Starym Miastem i Traktem Królewskim, bardzo pomógł w stymulacji rozbudowy miasta na zachód. Obok ogrodu w XVIII w. Franciszek Bieliński założył swoją jurydykę Bielino, a sam zamieszkał na obrzeżu tej zieleni przy ul. Królewskiej. W XIX w. przy ogrodzie przeprowadzono „spekulacyjną” nową ul. P. Kotzebuego z eleganckimi kamienicami, przy której powstał reprezentacyjny Hotel Brühlowski zwrócony frontem do zieleni, a po przeciwnej stronie luksusowa kamienica Kazimierza Granzowa, zwana też pałacem. We Lwowie wokół Ogrodu Pojezuickiego wille mieli także sami namiestnicy: Agenor Gołuchowski (wybudował tam swój pałac) oraz Leon Piniński.

Wspomniane parki i ogrody nie wyrażały już wprost splendoru władcy, na co wpływała sytuacja zaborowa. Oba zabory były peryferyjnymi terenami odpowiednio Austrii i Rosji, a ich władcy szczególnie się nimi interesowali głównie we wczesnym okresie. Wspomnieć tu można o zabiegach Aleksandra I Romanowa o upiększenie Warszawy oraz wsparcie dla akcji dzwignięcia z ruiny miast Królestwa Polskiego, a także podróże inspekcyjne Józefa II do Galicji. Trudno przy tym widzieć w miejskich założeniach parkowych próby realizacji polityki wychowania ludu w miłości do władcy czy w umiłowaniu ojczyzny (nie mówiąc już o wyrażaniu miłości do narodu). Nie można jednak odmówić racji tezie, że parki służyć mogły wzmocnieniu legitymizacji władz (oraz zarządów miast), o czym była już mowa. Same nazwy parków wskazywały na przedstawicieli władzy. Obok wspomnianych już gubernatorów odpowiedzialnych za ich powstanie, wiele ogrodów miało imię panującego władcy. Przykładami były parki Aleksandrowskie i Mikołajewskie np. w Warszawie i w Łodzi, zaś w Galicji parki im. Franciszka Józefa (np. w Stanisławowie, Kołomyi czy Bielsku).

„Przechadzki” miejskie świadczyły jednak bardziej o możliwościach kiesy municypalnej oraz o randze miasta, a nie o potęgze władcy. Stanowiły przy tym przedmiot pewnej konkurencji między miastami, a ich brak mógł dowodzić

⁶³ Na ich temat w polskiej literaturze: K.K. Pawłowski, *Krajobrazowa urbanistyka Bath*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 1964, t. 9, z. 3, s. 189–216.

⁶⁴ D. Hennebo, E. Schmidt, *op. cit.*, s. 75 i n.

słabości ośrodka. Przykładowo ważne handlowe miasto Brody, bogate w pierwszej połowie wieku, nie doczekało się reprezentacyjnego zieleńca w centrum. Miasto szczyliło się jedynie niewielkim parkiem „Rajkówka”⁶⁵, w którym umieszczono w 1898 r. pomnik urodzonego w mieście pisarza Józefa Korzeniowskiego, rok po stuleciu jego urodzin. Mieszkańcy miasta mieli więc choć jedno miejsce do spacerów oraz jeden pomnik⁶⁶. Natomiast przeżywający kryzys, związany m.in. ze swym nadgranicznym położeniem między Królestwem i Galicją, Sandomierz uzyskał duży ogród spacerowy (zwany Saskim) na Przedmieściu Opatowskim już w 1867 r.⁶⁷ W dużym Wilnie, w którym po dekadach zastoju (nie tylko kulturalnego) zaczęto modernizować miasto na początku XX w.⁶⁸, nie doszło do powstania żadnego większego nowego parku miejskiego. Często brakowało środków finansowych nie tylko na założenie zieleńca, ale także na utrzymanie ogrodnika miejskiego. To stanowisko, figurujące na liście budżetowej, świadczyło o prężności miasta i aspiracjach kulturalnych jego włodarzy.

Jeśli chodzi o polskie akcenty narodowe w zieleni miejskiej, to sytuacja w obu zaborach była diametralnie różna. Polskie ślady w miastach Królestwa Polskiego usuwano, a na wprowadzenie nowych trudno było uzyskać pozwolenie władz. Nie znaczy to, że takie akcenty nie pojawiały się, by przypomnieć istniejący wciąż pomnik Jana III Sobieskiego w Łazienkach Królewskich oraz fundamenty Świątyni Opatrzności w publicznej części ogrodu botanicznego w Warszawie, a także obelisk ku czci Unii Lubelskiej na skwerze pl. Litewskiego w Lublinie. Były one jednak nieliczne. Jednocześnie władze rosyjskie nie wprowadzały pomników Rosjan do wnętrza parków, znajdowały się one raczej w miejscach otwartych (np. Iwana Paskiewicza przed Pałacem Namiestnikowskim w Warszawie czy Aleksandra II na zboczach Jasnej Góry w Częstochowie). Być może uznano takie lokalizacje za łatwiejsze do chronienia

⁶⁵ A.W. Inlender, *op. cit.*, s. 28.

⁶⁶ B. Kuzmany, *Brody. A Galician Border City in the Long Nineteenth Century*, Leiden 2017, s. 267–268. Por. też: *Obrazki z przeszłości Brodów i powiatu brodzkiego*, oprac. E. Bernhaut, t. 1: *Zarys dziejów gimnazjum państwowego im. J. Korzeniowskiego w Brodach*, Brody 1938, s. 22.

⁶⁷ Choć nie udało się utworzyć tam nowej dzielnicy przez parcelację. Zob. W. Kalinowski et al., *Sandomierz*, Warszawa 1956, s. 70, 73 (podany tu jest 1870 r.); *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, Warszawa 1880–1902, t. 10, s. 268; J. Rokoszny, *Przewodnik po Sandomierzu*, Sandomierz [1909], s. 61 (tu: 1867 r.).

⁶⁸ Na ten temat biografia prezydenta miasta: W. Wołkanowski, *Michał Węśławski. Biografia prezydenta Wilna w latach 1905–1916*, Opole 2015. Trzeba jednak dodać, że w 1881 r. ogłoszono konkurs na nowy park, o którym donoszono w „Ogrodniku Polskim”.

przed niszczeniem. Częściej więc naznaczano miejsca zielone (skwery) lokowaniem na nich cerkwi. Do sukcesów inicjatyw stawiania monumentów dla zasłużonych Polaków dochodziło jedynie w okresach wyraźnej „odwilży”, by przypomnieć pomnik Stanisława Staszica postawiony w parku miejskim w Kielcach w 1906 r.⁶⁹

W Galicji natomiast parki były miejscem silnie naznaczonym warstwą symboliczną. Po 1867 r. większość władzy lokalnej przeszła w ręce polskich elit, stąd możliwe było nadawanie znaczeń narodowych w parkach miejskich. Najwięcej polskich pomników powstało we Lwowie i tu rada miejska starała się lawirować, stawiając z jednej strony monumenty ku czci przedstawicieli władz, jak i postaci z historii Polski oraz koryfeuszy polskiej kultury. Z jednej strony wzniesiono pomnik namiestnika Galicji Agenora Gołuchowskiego, z drugiej – króla polskiego Jana III Sobieskiego, Jana Kilińskiego, Aleksandra Fredry czy Adama Mickiewicza⁷⁰. Znaczący był nieduży pomnik Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego, spiskowców z okresu przed Wiosną Ludów, na dawnej Górze Straceń, gdzie dokonano ich egzekucji w 1847 r., gdyż byli oni przeciwnikami cesarza austriackiego. Wokół pomnika zorganizowano też nieduży park. W Stanisławowie lojalność miejscowej rady i mieszkańców kazała nazwać założony w 1896 r. pierwszy nowoczesny park miejski imieniem cesarzowej Elżbiety (1898)⁷¹, co było częścią szerszej kampanii tworzenia parków jej imienia, zainicjowanej na Węgrzech⁷². W Stryju w parku miejskim ustawiono pomnik poległych z pułku stryjskiego w wojnie austriacko-włoskiej pod Magentą i Solferino⁷³, co stanowiło wyraz lojalności wobec władz, ale o charakterze lokalnym, tak jak w przypadku podobnego pomnika w Toruniu, opisywanego w niniejszym tomie przez Joannę Kucharzewską⁷⁴.

Galicja czasów autonomii była zarządzana głównie przez polskie ziemiaństwo, a miasta przez polskojęzycznych w dużej mierze radnych oraz prezydentów, dlatego miasta galicyjskie miały szczególne symboliczne znaczenie dla kultury dawnej Rzeczypospolitej oraz narodu pod zaborami. Okazję ku temu stanowiły rocznice narodowe, z których szczególnymi były stulecie urodzin Adama Mickiewicza oraz pięćsetlecie bitwy grunwaldzkiej. Fala zmian

⁶⁹ J.L. Adamczyk, J. Szczepański, *op. cit.*, s. 21.

⁷⁰ Na ten temat M. Prokopowych, *The Lemberg garden: political representation in public greenery under the Habsburg rule*, „East Central Europe” 2006, vol. 33, no. 1–2, s. 71–98.

⁷¹ Na ten temat zob. P. Діда, *op. cit.*, s. 22.

⁷² J. Sisa, *op. cit.*, s. 146.

⁷³ *Słownik Królestwa Polskiego...*, t. 11, s. 434.

⁷⁴ Podobne pomniki poległych w wojnach z Austrią i Francją powstały m.in. w Poznaniu i Bytomiu. P.S. Kisiel, *Politics of Space in Prussian and Austrian-Hungarian Cities*, Marburg 2018, s. 92 i n.

nazw topograficznych w miastach ogarnęła także parki. Dwa spore parki lwowskie zyskały w końcu XIX w. pomniki bohaterów walk z czasów insurekcji kościuszkowskiej, a od nich – nowe nazwy (park Kilińskiego i park Głowackiego). We wspomnianym parku Elżbiety w Stanisławowie odsłonięto w 1910 r. pomnik upamiętniający bitwę pod Grunwaldem. Tę samą bitwę upamiętniono w Jarosławiu nawet rodzajem kopca, o którym wspominają źródła⁷⁵. W tym samym mieście istniał też park poświęcony Adamowi Mickiewiczowi, podobnie jak w podkarpackiej Kołomyi, gdzie ustawiony został w 1898 r. w powstałym kilka lat wcześniej ogrodzie miejskim⁷⁶. To oczywiście tylko wybrane przykłady.

Połączenie pomników i zieleni stało się na tyle oczywiste dla ówczesnych włodarzy miast, że nowo projektowane popiersia i pomniki realizowane były wraz z zielenią, najczęściej kwietnikiem otaczającym monument. Parki stanowiły więc idealne miejsce na gromadzenie blisko siebie całych ich „serii”, gdyż zieleni je otaczająca już tam istniała. Przykładem mogą służyć parki krakowskie. Na Plantach z inicjatywy realizatorów szczodrej darowizny Floriana Straszewskiego oraz osób prywatnych powstały pomniki nawiązujące do ważnych wątków wziętych z literatury romantycznej, m.in. *Lilli Wenedy* i *Grażyny*⁷⁷, a także grupy pomników związanych z historią Polski (władców, artystów, uczonych) ustawionych w parku Jordana (rodzaj panteonu narodowego na świeżym powietrzu, którego rolą była edukacja młodzieży⁷⁸), podobnie zresztą jak w parku strzeleckim (o obu inicjatywach będzie jeszcze mowa), zaś w parku tarnowskim same nazwy alei ogrodowych pełniły funkcję edukacyjną (17 alei określonych nazwiskami)⁷⁹.

Na koniec poruszyć należy aspekt społeczny zieleni miejskiej. Na ziemiach opisywanych zaborów docierały idee dostarczenia zdrowej przestrzeni zielonej dla mas, jednak na praktyczną recepcję trzeba było czekać kilka dekad. Późnooświeceniowa teoria Hirschfelda pojawiła się w momencie, gdy polski byt państwowy chylił się już ku upadkowi, nie mówiąc już o tym, że spośród miast omawianego regionu tylko Warszawa zasługiwała na miano wielkiego. Nowe parki miejskie miały więc charakter spacerowych, które były „adresowane” do warstw bardziej majątnych⁸⁰, zaś pomysł parku *stricte* ludowego nie doczekał

⁷⁵ A. Wondaś, *Szkice do dziejów Jarosławia*, t. 1: *Upadek Jarosławia pod rządami austriackimi (1773–1818)*, Jarosław 1934, s. 156.

⁷⁶ Należał do znaczniejszych w Galicji. R. Brykowski, *Kołomyja – jej dzieje, zabytki*, Warszawa 1998, s. 52, 83.

⁷⁷ F. Klein, *Planty krakowskie*, [Kraków] 1911, s. 43.

⁷⁸ Ich sylwetki zostały opisane w przystępny sposób w monografii parku Jordana. B. Filiński, *Park dra Jordana i kilka uwag o wychowaniu*, Kraków 1891.

⁷⁹ S. Potępa, *Park miejski w Tarnowie...*, s. 34.

⁸⁰ Zachował się reskrypt lubelskiego gubernatora cywilnego z 1851 r., nakazujący powtórnie, by do Ogrodu Saskiego „nie wciskały się osoby w ubiorze nie stosownym i obrażającym,

się realizacji. W Warszawie istniały już spore ogrody miejskie, szczególnie jeśli weźmiemy pod uwagę dostępne częściowo publicznie Łazienki Królewskie, których właścicielem został po 1815 r. car rosyjski. Nadal dyskutowano nad codzienną dostępnością parków dla robotników i ludu. W niedzielę lud warszawski (na co dzień „uwięziony” w miejskich murach) był w stanie docierać do tak oddalonych miejsc, jak Bielany czy Saska Kępa, które z czasem ulegały umasowieniu, tracąc dawną elitarność⁸¹. Wydaje się, że w porównaniu z Zachodem inna motywacja stała za ideą tworzenia zieleni dla ludu w Królestwie Polskim. W mniejszym stopniu chodzić mogło o zapewnienie integracji społecznej i wychowania mas, a więcej o odciążenie eleganckich ogrodów spacerowych.

Problem ten wzrastał, gdyż w ciągu XIX w. zwiększano pod presją publiczną dostępność parków długo zachowujących ekskluzywność. W ten sposób na początku XX w. ułatwiono przykładowo dostęp do Ogrodu Saskiego w Lublinie. W Warszawie dawna praktyka zatrzymywania przed bramami tego ogrodu dziewczyn w chustach czy robotników w bluzach także była krytykowana przez zarząd zieleni miejskiej na początku XX w.⁸² Parki mogły być też niejako „przejmowane” przez społeczność niechętnie widzianą przez elity miasta. Taki był los ogrodu Krasińskich, który w ciągu XIX w. zaczął sąsiadować z rozrastającym się rewirem żydowskim i stał się celem żydowskich przechadzek, a także głośnych dyskusji i ubijania interesów, na co narzekali anonimowi autorzy listów do redakcji „Ogrodnika Polskiego”⁸³. Faktem więc było, że ogród ten „wypadł” z łask wyższych warstw społecznych i przedstawiano go w przewodnikach jako niewart odwiedzenia. W mniejszych ośrodkach nie wprowadzono jednak takiej „specjalizacji” parków. Jeśli miasto posiadało jeden park miejski, wówczas służył on wszystkim warstwom (poza może żebrakami) bez względu na wyznanie (np. w Łomży⁸⁴ i Lublinie⁸⁵). Wówczas jednak stosowana była

jakoto: Żydzi brudnie i obdarto, oraz w dawnym stroju noszący się – ludzie nie trzeźwi – nierządnicze publiczne – służące bez zatrudnień i bez swych państwa i tym podobne individua” i dalej „wymieniona klasa ludzi, wciskając się licznie do Ogrodu spacerowego nietylko sprawia dla oka nie miły efekt, lecz nadto, zajmuje ławki przeznaczone dla osób porządniejszych”. Postulowano też zatrudnienie dwóch dozorców do kontroli wejścia, wzorując się na Ogrodzie Saskim w Warszawie. APL, AmL, nr inw. 22, t. 4, sygn. 570, k. 393–394.

⁸¹ M. Olkuśnik, *Wyjechać z miasta... Mieszkańcy Warszawy wobec podróży, turystyki i wypoczynku na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 2015, s. 260–277.

⁸² *Z posiedzenia komitetu plantacyjnego*, „Ogrodnik Polski” R. 24, 1902, nr 4, s. 90.

⁸³ M.P. z Inflant, *Przełotem przez Warszawę*, „Ogrodnik Polski” R. 4, 1882, nr 22, s. 519–523.

⁸⁴ A. Dobroński, *Łomża w latach 1866–1918*, Łomża–Białystok 1993, s. 173.

⁸⁵ Żydzi „wciskali się” tłumnie do ogrodu w czasie szabasu, co przedstawiano jako uciążliwość i przyczynę niszczenia zieleni. APL, AmL, nr inw. 22, t. 4, sygn. 570, k. 393–394.

niekiedy opisywana już wyżej „separacja chronologiczna”, czyli użytkowanie parku w różnych dniach i godzinach przez różne grupy majątkowe i etniczne. Wskutek tych przemian bramy dużej części parków otwierano również dla mniej majątnych warstw miejskich⁸⁶. Problemem pozostawała jednak kontrola zachowania się gości. Dostępność parków dla większej liczby mieszkańców wynikała też z niewielkich rozmiarów większości miast. Bywały wyjątki, takie jak Konin, gdzie założono park w sporej odległości od rynku, a w dodatku nie doprowadzono długo do niego dobrej drogi, stąd świecił on pustkami⁸⁷. Jednak większość parków publicznych nie była zbyt oddalona nawet od mniej eleganckich dzielnic.

Wobec tego parki miejskie stawały się w ciągu XIX w. „przeciążone” tłumami użytkowników. Akta dotyczące parków miejskich pełne są tego typu spraw⁸⁸. W 1880 r. twórca i teoretyk parków Franciszek Szanior żalił się:

Dziwimy się i uskarżamy na nieposzanowanie u nas rzeczy publicznych. Ogrody pod tym względem cierpią w sposób najdotkliwszy. Zniszczenie spotyka się tu na każdym kroku. Każdego wieku, każdej klasy ludzie dają się unieść pokusie – a przecież ogrody miejskie są własnością publiczną, a nie pojedynczych jednostek. Ogół u nas o tem wcale nie myśli⁸⁹.

Wątek ten przewijał się w źródłach w następnych latach. Krytykowano zwyczaj parkowego biwakowania oraz niszczenia trawników i drzew przez niepilnowane dzieci, dlatego postulowano nadanie ogrodnikom prawa łapania niszczycieli i prowadzenia na policję⁹⁰. W 1901 r. Szanior postulował np. usunięcie z Ogrodu Saskiego, letniego salonu Warszawy, ślizgawki, gdyż tłumy z niej korzystające zostawiały śmieci i niszczyły roślinność⁹¹. Podobne historie nieobce były też ogrodnikom w Kielcach i Koninie⁹², a zgodnie z ustawą

⁸⁶ Na temat coraz większej dostępności parków zob. E. Jankowski, *Dzieje ogrodnictwa*, t. 2: *Od początku w. XIX do r. 1930*, Kraków 1938, s. 2.

⁸⁷ P. Rybczyński, *op. cit.*, s. 58.

⁸⁸ Zob. narzekania na niszczenie trawy przez żołnierzy z pobliskich koszar oraz mieszkańców miasta w lubelskim Ogrodzie Saskim w 1858 r. APL, AmL, nr inw. 22, t. 4, sygn. 570, k. 493. Często składano też skargi na wypasanie bydła w ogrodzie, co możliwe było prawdopodobnie z powodu braku pełnego ogrodzenia parku. *Ibidem*, k. 510.

⁸⁹ F. Szanior, *O potrzebie założenia w Warszawie nowego parku i szkółek miejskich*, „Ogrodnik Polski” R. 2, 1880, nr 20, s. 467.

⁹⁰ *Działalność komitetu opieki nad plantacjami miejskimi w Warszawie w r. 1899*, „Ogrodnik Polski” R. 22, 1900, nr 7, s. 219. Por. też: L. Grabowski, *Przeciw niszczycielom drzew*, „Ogrodnik Polski” R. 23, 1900, nr 9, s. 257–259.

⁹¹ S. Markiewicz, *Działalność komitetu opieki nad plantacjami miasta Warszawy w roku 1900*, „Ogrodnik Polski” R. 23, 1901, nr 4, s. 102.

⁹² Na przykład park spacerowy w Kielcach trzy lata po otwarciu był poniszczony, a drzewa połamane. J.L. Adamczyk, J. Szczepański, *op. cit.*, s. 20. Jeszcze większych strat doświadczano w Koninie: P. Rybczyński, *op. cit.*, s. 58.

gminną Łodzi z 1864 r. każdy niszczący narażał się na karę pieniężną, areszt trzech dni lub chłostę (wyłączną „specjalność” zaboru rosyjskiego)⁹³. W Tarnowie, by dodać przykład z Galicji, ogrodnik miejski wystosował w 1902 r. takie pismo: „Publiczność często niszczy drzewa i kwiaty nieraz zwłaszcza w sobotę, kiedy napływ wielki Izraelitów, wrzaski kłótnie a nawet bitki. Wieczorami zaś odbywają się nieraz w ogrodzie sceny niemoralne, których sprawcami są przeważnie żołnierze i ich kochanki (burdel na świeżym powietrzu)”⁹⁴.

Dopiero w tym kontekście pojawiła się prawdziwa potrzeba tworzenia parków przeznaczonych dla ludu (czyli wówczas głównie robotników). Wynikała ona z przejścia dawnych ogrodów publicznych przez niższe warstwy społeczne, a nie z braku miejsc zielonych dla robotników. Teza na temat wykluczania mas z korzystania z parków poprzez ich lokalizację z dala od dzielnic robotniczych pozostaje w mocy tylko dla dwóch największych miast zaboru rosyjskiego. Brak parków w łódzkich dzielnicach robotniczych (np. w formalnie podmiejskich Bałutach) wynikał jednak też z ogólnego braku parków w tym mieście oraz z półprywatnego charakteru wielu z istniejących. Pierwszy park miejski Źródlika (zwany wpieryw Angielskim, potem z niemiecka Kwelą) był dzierżawiony od 1885 r. przez największe w mieście zakłady Scheiblera i otoczony osiedlem robotniczym tej fabryki, stąd odgrywał niejako rolę jednego z elementów tego założenia⁹⁵. Atrakcyjny park Helenów, prawdopodobnie największy prywatnie wytyczony park Królestwa, dostępny był z kolei za opłatą. Znajdujące się w tym mieście inne prywatne ogrody przy rezydencjach, projektowane często przez planistów niemieckich, nie zostały udostępnione publiczności (np. Juliusza Heinzla, dziś park Mickiewicza, Ludwika Geyera, dziś park Reymonta czy Alfreda Grohmana, dziś park Kilińskiego). Można te świetnie urządzone ogrody (czasem lepiej niż ówczesne parki miejskie) porównać do dawniejszych ogrodów pałacowych, o których była mowa, z tą różnicą, że te pierwsze znajdowały się tuż koło centrum jednego z najludniejszych miast tego regionu Europy. W Warszawie nie powstał park na Powiślu, co wynikało z zalewowego charakteru tego terenu, zaś lansowany przez prezydenta Sokratesa Starynkiewicza w pewnym momencie projekt parku na Woli nie został zrealizowany⁹⁶ (choć jednocześnie odrzucono propozycję parku w eleganckim rejonie ul. Nowowiejskiej). W okolicach fabryk lokalizowano

⁹³ *Parki Łodzi...*, s. 18.

⁹⁴ Cyt. za: S. Potępa, *Park miejski w Tarnowie...*, s. 38.

⁹⁵ Na temat parków w tym mieście zob. *Parki Łodzi...*, s. 17–20, 58–59, 88–89, 110–112, 121, 132–133, 152–155; A. Zaleski, *Ogrodnictwo w Łodzi*, „Ogrodnik Polski” R. 20, 1898, nr 18, s. 428–433 oraz nr 19, s. 442–447.

⁹⁶ Miał się znajdować przy ul. Karolkowej. W *sprawie nowego parku*, „Ogrodnik Polski” R. 2, 1880, nr 24, s. 561–563.

wielopiętrową czynszową zabudowę robotniczą, co wpływało na zwyczaję cen gruntu, stąd trudno było o wykup przez miasto terenów pod park. W sukurs ludności robotniczej szli czasem społecznicy, tacy jak np. w Galicji Wojciech Bednarski, fundator parku na miejscu kamieniołomu w robotniczym Podgórzu pod Krakowem (dziś jego imienia)⁹⁷, nie we wszystkich jednak dzielnicach robotniczych były tego typu niezalewane wodą nieużytki. Stąd w takich miastach, jak Warszawa dawał się mocno odczuwać brak terenów zielonych dla robotników, co nie musiało być symptomem złej woli władz. Parki nie były bowiem, poza wspomnianymi wyjątkami, przedsięwzięciami komercyjnymi (taki charakter nabierały z czasem, co wynikało z funkcjonowania kapitalizmu na badanych ziemiach⁹⁸), stąd ich lokalizacji nie uzależniano od majątności okolicznej ludności, a raczej od zasobu kasy miejskiej.

Jednak ze względu na fakt, że władze rosyjskie nie interesowały się miejską polityką społeczną, inicjatywy tworzenia parków ludowych musiały wychodzić od „misyjnie” nastawionych społeczników. Pierwszymi parkami w zamierzeniu ludowymi były dopiero utworzone na początku XX w. park Ujazdowski (na miejscu wystawy higienicznej) oraz park Skaryszewski po drugiej stronie Wisły (oba projektu Szaniora). Park Ujazdowski powstał jednak w sporym oddaleniu od centrum, w eleganckiej dzielnicy. Założony wcześniej (w 1865 r.⁹⁹) park Aleksandrowski na Pradze, powstały *nota bene* na tanim terenie po odsuniętym korycie rzeki, winien w zamierzeniu twórców prawdopodobnie pełnić funkcje reprezentacyjno-estetyczne: po powstaniu styczniowym Praga miała stać się przedmieściem-wjazdem do Warszawy o cechach pięknego miasteczka rosyjskiego (cerkiew św. Marii Magdaleny oddano też w tym czasie, w 1869 r.). Z uwagi na to, że był to jedyny park w dzielnicy, która później stała się przeważnie robotnicza, można uznać go za pierwszy park ludowy w Kongresówce (Wola i Powiśle takiego się nie doczekały). Został on jednak tylko w niedużym zakresie udostępniony, w pozostałej części obowiązywała opłata wejściowa¹⁰⁰; był on więc ludowy bardziej z nazwy. Można uznać, że park Skaryszewski¹⁰¹ jako pierwszy zaspokajał w znacznym stopniu potrzeby robotników, choć i on leżał w pewnej odległości od centrum Pragi, co wynikało – jak to najczęściej

⁹⁷ J. Torowska, *op. cit.*, s. 47–48.

⁹⁸ Dobrą ilustracją jest opis rozwoju infrastruktury parku w Kaliszu. Zob. M. Górzyński, *Dziewiętnastowieczny park miejski w Kaliszu. Historia, władza i komercja w przestrzeni kultury popularnej*, „Kultura Popularna” 2014, nr 3.

⁹⁹ F. Fryze, I. Chodorowicz, *Przewodnik po Warszawie i jej okolicach na rok 1873/4...*, Warszawa 1873, s. 74–75.

¹⁰⁰ Część terenu zajmował komitet trzeźwości. *Z komitetu plantacyjnego*, „Ogrodnik Polski” R. 27, 1905, nr 5, s. 114–116.

¹⁰¹ Na temat planów jego wytyczenia zob. E. Jankowski, *Parki ludowe*, „Ogrodnik Polski” R. 20, 1898, nr 7, s. 156.

bywało – z dostępności ekonomicznej tego terenu. Parki ludowe powstawały też w mniejszych ośrodkach. Już w 1860 r. zainicjował założenie takiego zieleńca „dla zabaw i wygody ludu” (w tym robotników powoli rozwijającego się przemysłu lubelskiego) wspomniany inż. Bieczyński, choć inicjatywa jego nie doszła do skutku¹⁰². Udało się to w Łomży i taki park powstał tam w 1905 r. (choć trzy razy mniejszy od tamtejszego ogrodu spacerowego)¹⁰³. Charakter parku ludowego miały także: czwarty ogród miejski w Łodzi (1900), zwany ogrodem przy ul. Dzielnej (dziś park Staszica), w którym odbywały się większe zabawy i imprezy masowe, oraz powstały tamże w 1910 r. na miejscu dawnego lasu wielki park przy ul. Pańskiej (dziś Poniatowskiego)¹⁰⁴.

Im bliżej I wojny światowej, tym bardziej nowo tworzone parki ludowe widziane były jako element polityki socjalizacji mas i dbania o ich zdrowie, i to taka motywacja zaczęła przeważać. Jednak potrzeba „odciążenia” bardziej eleganckich ogrodów centralnych pozostawała równocześnie cały czas w mocy. Badany region nie był oczywiście zupełnym wyjątkiem. Podobna motywacja stała za powstaniem wspomnianego Stadtparku w Wiedniu, a także np. lasku miejskiego (Népliget) w budapeszteńskiej dzielnicy robotniczej Kőbánya¹⁰⁵.

Bardziej świadomą politykę społeczną przy użyciu zieleni prowadzono w Galicji. Argument, który służył zakładaniu tam nowych parków, stanowiła nie tylko higiena, ale i właśnie wychowanie społeczeństwa. Stąd też ważnym aktorem przy zakładaniu zieleńców były aktywne tam towarzystwa gimnastyczne, głównie „Sokół”. Organizacja ta, rozwijająca się na wzorach czeskich od 1867 (Lwów), a od lat 80. XIX w. także w mniejszych ośrodkach¹⁰⁶, starała się w pierwszej kolejności stawiać sobie siedziby, przy których tworzone także tereny zielone z miejscami do ćwiczeń i gier. We Lwowie „Sokół” doprowadził do powstania dużego boiska na Łyczakowie, które było prawdopodobnie pierwszym tak dużym obiektem – obok torów wyścigów konnych – na ziemiach polskich. W Rzeszowie „Sokół” zdobył parcelę, którą od razu przeznaczono na gmach, ogród, ślizgawkę i boisko¹⁰⁷. Idea dostarczenia możliwości ruchu dla mas to oczywiście temat bardziej z początku XX w., tu można wskazać na niemieckie początki zorganizowanej w tym celu akcji instytucjonalnej. Ruch na rzecz powstawania zieleni rekreacyjnej pojawił się w skali ogólnoniemieckiej

¹⁰² G. Ciołek, *Ogrody Lublina w XIX wieku*, „Ochrona Zabytków” 1954, t. 7, nr 4, s. 269–270.

¹⁰³ A. Dobroński, *op. cit.*, s. 25.

¹⁰⁴ *Parki Łodzi...*, s. 132–133, 152–155.

¹⁰⁵ J. Sisa, *op. cit.*, s. 141.

¹⁰⁶ J. Snopko, *Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Galicji 1867–1914*, Białystok 1997, s. 70.

¹⁰⁷ J. Szymczak-Hoff, *Życie towarzyskie i kulturalne Rzeszowa w dobie autonomii Galicji*, Rzeszów 1993, s. 53.

dekadę po zjednoczeniu kraju, a w 1891 r. utworzono Zentralausschuss zur Förderung der Volks- und Jugendspiele¹⁰⁸. Kontynuacją tych działań była idea ogródków działkowych dla robotników (w Niemczech znane jako tzw. Schrebergärten), znajdująca przed 1914 r. zwolenników także na badanym terenie, co ciekawe wpraw w Królestwie, a potem w Galicji¹⁰⁹. Wykracza to jednak poza ramy artykułu.

Z tych samych założeń wychodził Henryk Jordan, który wysunął myśl tworzenia ogródków dla dzieci. Brak miejsc zielonych w wielu częściach miast oraz stopniowa ich urbanizacja, szczególnie tych ściśniętych gorsetem fortyfikacji jak Kraków, dała asumpt do poszukiwań nowych, bardziej aktywnych form przebywania w zieleni. Pionierski był ogród w Krakowie, poza linią dawnych fortyfikacji, utworzony w latach 1888–1889, choć nie bez pewnych utrudnień ze strony władarzy miasta¹¹⁰. Utworzono tam aż pięć różnych boisk, a Henryk Jordan zakupił do parku drzewa i krzewy¹¹¹. „Jordanówki” miały służyć młodzieży szkolnej i zapobiegać także brakowi przyszkolnych miejsc do ćwiczeń na świeżym powietrzu. Wzór ten rozniósł się po kraju, a „jordanówki” zaczęły stawać się elementem krajobrazu mniejszych miast. Wśród naśladowców Jordana był Antoni Wierusz-Kowalski w Nowym Sączu: powstały w 1891 r. z jego inicjatywy ogród nazwano „Jordanówką Kowalskiego”¹¹². Prowadzenie tego typu parków potem nierzadko przejmowało Towarzystwo „Sokół”. Ogródki te powstawały najczęściej na obrzeżach centrum, choć w Stryju znajdował się blisko rynku¹¹³. Stawały się czasem wydzielonymi elementami składowymi większych parków, np. w Tarnowie ogródek gospodarczy przy parku miejskim zmieniono po 1907 r. na tego typu ogród ćwiczeń¹¹⁴. We Lwowie „jordanówka” miała powstać tuż przy terenach Wystawy Krajowej z 1894 r., blisko parku Stryjskiego (inicjatywa ucznia Jordana, Eugeniusza Piaseckiego¹¹⁵).

¹⁰⁸ S. Butenschön, *Neue Gegenstandsfelder auf dem Weg von der Gartenkunst zur Landschaftsarchitektur*, w: *Gartenkunst in Deutschland...*, s. 60.

¹⁰⁹ Na przykład Kazimiera Proczkówna i jej Towarzystwo Ogrodów Robotniczych, które wsparł znany ogrodnik Edmund Jankowski. *Idem, Wspomnienia...*, s. 311–312 oraz w Galicji: W. Kubik, *Ogrody robotnicze (streszczenie wykładu)*, Lwów 1912.

¹¹⁰ Początkowo miał powstać próbnie tylko na trzy lata. E. Jankowski, *O nowy park krakowski*, „Ogrodnik Polski” R. 11, 1889, nr 5, s. 97–98. Por. też: H. Śliwowska, K. Wędrowski, *Ogrody jordanowskie*, Warszawa 1937, s. 6.

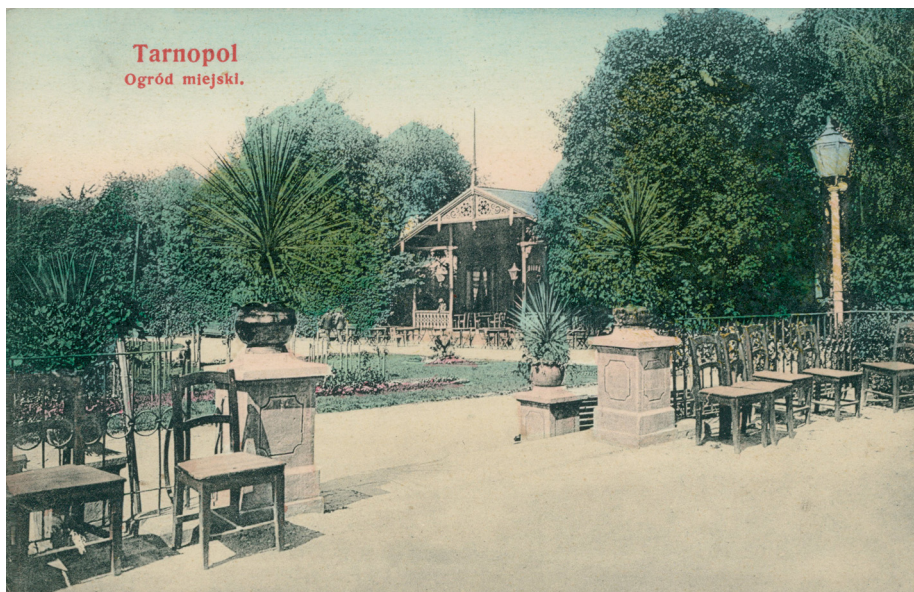
¹¹¹ B. Filiński, *op. cit.*, s. 14–21.

¹¹² Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski, *Przekształcenia urbanistyczne, architektura i sztuka*, w: *Dzieje miasta Nowego Sącza*, t. 2, red. F. Kiryk, S. Płaza, Kraków 1993, s. 522–524.

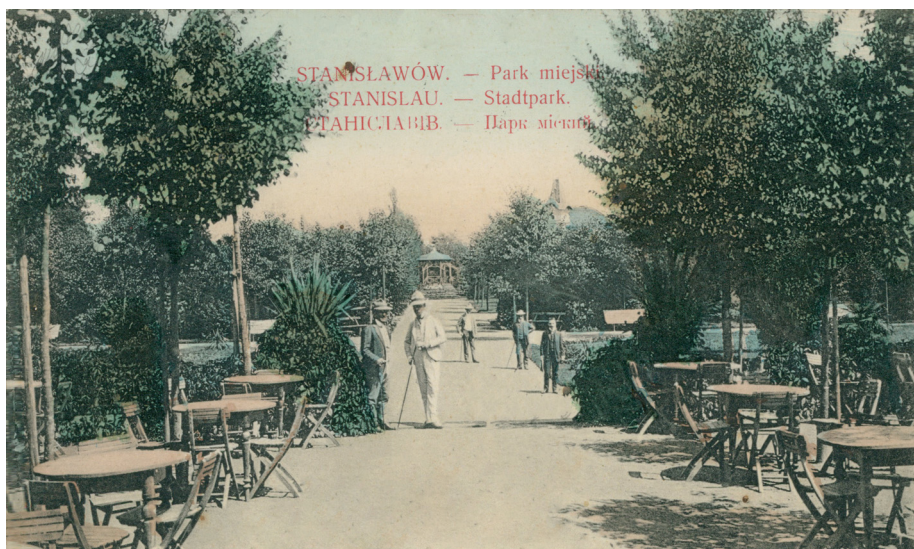
¹¹³ M. Orłowicz, *Ilustrowany przewodnik...*, s. 228.

¹¹⁴ S. Potępa, *Park miejski w Tarnowie...*, s. 19.

¹¹⁵ Sz. Mikołajski, *Działalność lekarzy w Radzie miejskiej (1905–1911) i postęp sanitarny w mieście Lwowie*, „Głos Lekarzy” R. 9, 1911, nr 3, s. 27.



9. Tarnopol, ogród miejski. Krzesła i stoliki, rośliny w wazonach wraz z parasolami oraz utwardzonym podłożem sprawiały, że w ciepłych miesiącach przestrzeń ogrodu funkcjonowała jak rodzaj salonu na świeżym powietrzu, pocztówka z ok. 1910 r.; <https://polona.pl/item/tarnopol-ogrod-miejski,MTM3OTA4NTY/0/#info:metadata>.



10. Stanisławów, park miejski. Ten fragment ogrodu mógł sprawiać wrażenie wnętrza salonu, pocztówka z 1906 r.; <https://polona.pl/item/stanislawow-park-miejski-stanislaw-stadtpark,MTM3ODcyNTI/0/#info:metadata>.

Ważne tu były ekonomia i oszczędność miejsca, co miało sprzyjać szansom realizacji takich inicjatyw. Liczyły się nie tyle (lub nie tylko) jakość i wygląd, a liczba miejsc zielonych¹¹⁶.

Dużo mniejszą rolę odgrywały Towarzystwa Strzeleckie, o starszej proweniencji, które potrzebowały terenów zielonych w celu realizacji swojej rekreacyjno-towarzyskiej misji. W Nowym Sączu było ono inicjatorem pierwszego miejskiego parku (zwanego też Strzelecko-Ogrodowym)¹¹⁷, powstałego u progu ery autonomicznej. W Bielsku wokół strzelnicy został założony w końcu XIX w. największy park (obok zamkowego)¹¹⁸. W Tarnowie główny park miejski powstał w tym samym czasie i tuż obok takiego właśnie ogrodu strzeleckiego (choć być może ogród istniał już wcześniej)¹¹⁹ w latach 1866–1869. Stał się on najważniejszym parkiem miasta, w którym zbudowano potem mauzoleum Józefa Bema i który uznawany jest za główny sukces planowania rozwoju miasta w XIX w.¹²⁰ Bractwo kurkowe we Lwowie zainicjowało też powstanie parku wokół swej siedziby, rozłożonego do dziś malowniczo u stóp zboczy Wysokiego Zamku i Zniesienia¹²¹, zaś w Krakowie park Strzelecki został stworzony na północny wschód od centrum, blisko miejsca, gdzie ulokowano niedługo potem dworzec kolejowy¹²².

Nie można w kontekście Galicji pomijać kontekstu zaborowego i potrzeby przygotowania ludu do walki o niepodległość (motywacja ta oczywiście nie była oficjalnie podkreślana). Ten aspekt da się zauważyć przy okazji dyskursu wokół tworzenia „jordanówek”. Redaktor lwowskiego organu narodowców „Słowa Polskiego” w 1899 r. pisał:

Potrzebują tego wybladłe twarzyczki dziatwy naszej szkół ludowych, i wątłe postacie dziewcząt, które przecież mają być matkami przyszłych pokoleń, i spragnione tlenu płuca młodzieży rzemieślniczej, która tak tłumnie zapełniła w niedzielę park Jordana w Krakowie. Ale nie tylko higiena jest nam drogowskazem. Jeśli chcemy wychować pokolenie dzielne i karne, nie ma do tego lepszej drogi, jak zaprawianie go, wzorem Anglii, do gier sportowych, które kształcą bystrość umysłu i wyrabiają

¹¹⁶ W. Dobr[zyński], *Dr. E. Piasecki, Parki Jordanowskie*, „Zdrowie” 1907, z. 8, s. 482.

¹¹⁷ Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski, *op. cit.*, s. 517.

¹¹⁸ E. Chojecka, *Miasto jako dzieło sztuki. Architektura i urbanistyka Bielska-Białej do 1939 roku*, Bielsko-Biała 1994, s. 24.

¹¹⁹ S. Potępa, *Park miejski w Tarnowie...*, s. 9.

¹²⁰ *Idem*, *Rozwój przestrzenny Tarnowa w okresie autonomii galicyjskiej*, w: *Rozwój przestrzenny miast galicyjskich położonych między Dunajcem a Sanem w okresie autonomii galicyjskiej*, red. Z. Beiersdorf, A. Laskowski, Jasło 2001, s. 135.

¹²¹ L. Vittelius [W. Zieliński], *Ogrody publiczne lwowskie*, „Ogrodnik Polski” R. 7, 1885, nr 8, s. 183–186.

¹²² J. Torowska, *op. cit.*, s. 58–60.

obywatelskiego ducha karności. To też Lwów nie powinien dłużej zostawać w tyle za Krakowem i Warszawą¹²³.

Kontakt z przyrodą nie ograniczał się tylko do ćwiczeń. Istotne dla ogrodników było także zaznajamianie młodzieży ze światem roślin, co miało skutkować w przyszłości wyrobieniem zamiłowania do obcowania z przyrodą oraz świadomym korzystaniem z parków miejskich, szanowaniem ich i nieniszczeniem, co było wówczas, jak widzieliśmy, prawdziwą plagą wynikającą ze społecznej ignorancji. Pojawiały się także publikacje książkowe dla dzieci propagujące wiedzę o roślinach¹²⁴.

WNIOSKI

Miejskie parki publiczne na ziemiach obu zaborów funkcjonowały analogicznie jak na Zachodzie, ale z pewnością da się zauważyć pewne różnice wynikające ze specyfiki społecznej. Parki te były zwykle tworzone „dla upiększenia miasta oraz wygody mieszkańców”, co pozwala widzieć w nich element miejskiej kultury mieszczańskiej, jednak w pierwszym okresie (trudnym do jednoznacznego sprecyzowania chronologicznego) służyć miały raczej ludziom „porządnym”, czyli w praktyce elicie miasta i obywatelom ziemskim. Zakaz wstępu dla osób obławowanych, gorzej ubranych, „nieeuropejskich” (czyli dla Żydów) ograniczał szansę na korzystanie z zieleni przez sporą część mieszkańców miasta. Ogrody spacerowe służyły więc kontaktowi (wzrokowemu, a pewnie też towarzyskiemu) dobrze urodzonym oraz bogatszym mieszczanom. W tym sensie dopełniały funkcję integracyjną pełnioną przez „pryncypalne” ulice i wnętrza pałaców oraz instytucji towarzyskich. Brak możliwości wstępu ludności ubogiej nie ograniczał przy tym szans tej ludności na kontakt z zielenią (w sytuacji, gdy taką potrzebę przejawiała), gdyż większość miast regionu w XIX w. pełna była zieleni nieogrodzonej i niezorganizowanej. Zieleń publiczna, nowy fenomen w dziejach miast, współtworzyła specyficzny, miejski styl życia, pod pewnymi względami podobny do dawnego stylu życia szlachty posiadającej. Biorąc do tego pod uwagę fakt, że w XIX w. powstały w miastach instytucje zajmujące się kształceniem ogrodników, dyskutowaniem nad ich utrzymaniem (tę funkcję pełniły czasopisma, jak np. „Ogrodnik Polski”), pielęgnowaniem parków i wytyczaniem nowych zieleńców (np. Komitety Plantacyjne, Warszawskie Towarzystwo Ogrodnicze), można powiedzieć, że w tym czasie wytworzyła się specyficzna miejska kultura obcowania z zielenią.

¹²³ *Park Jordanowski we Lwowie*, „Słowo Polskie”, 15 XI 1899, s. 3.

¹²⁴ Zob. np.: A. Kisielewski, *Przechadzki po polu i ogrodzie*, Lwów 1869.

Nie da się zaprzeczyć, że parki socjalizowały masy. Użytkownicy mieli okazję obserwować siebie nawzajem i przejmować wzorce, a zmagania o to, by wychować użytkowników i zapobiec niszczeniu zieleni, prowadziły do wzrostu poziomu kultury ludu. Piękne parki powodowały też, że masy łatwiej się mogły identyfikować ze swoim miastem. W parkach następował także proces komercjalizacji przestrzeni (równoległe do analogicznych procesów w przestrzeni ulic i placów), czemu służyły kioski z coraz bogatszą ofertą oraz coraz bardziej urozmaicone płatne atrakcje, jak wspomniane zabawy na świeżym powietrzu czy kinematograf.

Jeśli chodzi o funkcje polityczne, to tu imperialny kontekst zaborowy miał swój wpływ. Parki nie były raczej miejscem budującym więzi poddanych z monarchą. Nie postawiono w nich reprezentacyjnych pomników władców oraz nie urządzano tam większych ceremonii i imprez ku czci władz państwowych, jak to miało miejsce w stolicach państw zaborczych. Częściej stanowiły one przestrzeń, w której podkreślana była lokalna symbolika. Upamiętniano w nich postacie związane z miastem, zaznaczano (np. w nazewnictwie), że park powstał z inicjatywy lokalnego dygnitarza oraz umacniano lokalną, miejską tożsamość użytkowników parku. Wyjątkiem stały się parki galicyjskie z ostatnich dekad XIX w., gdzie coraz częściej nawiązywano do idei ogólnonarodowej, polskiej (pomniki bohaterów, upamiętnienia bitew itp.). Ważną funkcją, jaką realizowały parki, było też w dużym stopniu dostarczanie rozrywki.

Co ciekawe, w przestrzeni parków następował trudny proces negocjowania warunków współzamieszkiwania miast przez różne grupy – nie tylko majątkowe, ale i etniczne. Wspomniane tu próby wykluczania z ogrodów służby lub Żydów stopniowo musiały ustępować idei powszechnej dostępności zieleni miejskiej, jednak nie osiągnięto tu zadowalającego rezultatu. Ciekawym trendem była chronologiczna separacja użytkowników, bazująca na przyjmowanych niepisanych zwyczajach (jak np. w Ogrodzie Saskim) bądź wymuszona przez dozorców parkowych, którzy wykluczali gorzej ubranych użytkowników w godzinach, gdy dobre towarzystwo korzystało z przechadzki (w innych godzinach ten dostęp był prawdopodobnie możliwy)¹²⁵. To musiało wystarczyć, gdyż wytyczanie wielkich parków ludowych na dobrą sprawę rozwinęło się dopiero po I wojnie światowej.

¹²⁵ APL, AmL, nr inw. 22, t. 4, sygn. 570, k. 393–394. Por. także przypadek ogrodu miejskiego we Lwowie: „Od wielu pań otrzymujemy listy, w których nam donoszą, że się obawiają z dziećmi chodzić do ogrodu w godzinach przedpołudniowych, bo są napastowane przez indywidua obdarte, wyglądające podejrzano a domagające się natarczywie jałmużny. Oprócz tego spaceruje po tym ogrodzie kilku jakichś warjatów, zaczepiających zwłaszcza kobiety. Czyż Magistrat nie może nakazać służbie ogrodowej aby [...] spacerowała po aleach i wydalala z ogrodu żebraków i włóczęgów?” *Ogród miejski*, „Kurjer Lwowski”, 5 V 1883, nr 35, s. 2.

URBAN PUBLIC PARKS OF THE RUSSIAN
AND AUSTRIAN PARTITIONS AS PUBLIC SPACES
IN THE SECOND HALF OF THE NINETEENTH CENTURY

ABSTRACT

When studying the history and transformations of public spaces in the nineteenth-century city, it is possible to distinguish certain complexes of problems that are shared by various types of this space. In this article, the author analyses such questions as the emergence and functioning of public urban parks in the Polish Kingdom and Galicia in the nineteenth century (up to 1914) in order to indicate and describe in what way the parks, which in that period were also called gardens or walks, jointly created the public space of the city. Their emergence in the eighteenth and at the turn of the nineteenth centuries was related to aristocratic culture, but the nature of the urban garden in the nineteenth century was associated with the world of images and ideals of the middle class. Accents of the significance of these complexes were associated with the state and municipal authorities, but it would be difficult to talk about a clear manifestation of the structures of power and domination. An examination of the everyday functioning of these parks makes it possible for us to analyse – on the basis of concrete examples – social changes and arising conflicts (social, economic, and ethnic) in the rapidly developing urban centres, and also the development of capitalism and culture of consumption (consumerism) in the lands of the Polish-Lithuanian Commonwealth situated in the peripheral areas of the West.

Keywords: urban parks, municipal gardens, public space, urban history, 19th century.